

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



+ fot. (ksero)
SARKADY Bolesława

AK
Okw. Kraków
Obw. Przemysł

3766/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — SARKADY Bolesława

3766/WSK

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 6, 5, 6 (+ duplikat 5-2-6)

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja ✓ K. 8, 5, 13

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 2

VI. Fotografie ✓

II Materiały uzupełniające relację

- Dane biograficzne B. Sawkady przygot. przez A. Sawkady, 2006, nps, k.1, s.1
- Relacja R. Bilinskiego, Kraków 2006, nps, k.5, s. 2-6 (2 egz)



Przemyski Szlak dew. Podkarpacki, Rzeszów 8 XI 06

II/1

T. 3766/484

**Dane biograficzne
Bolesławy Sarkady**

studentki II r. Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie

1. Imię i nazwisko: **Bolesława Sarkady, jej pradziadkiem ze strony ojca był Węgier Lajos Sarkady, dziadkiem – Lambert Sarkady**
2. Data i miejsce urodzenia: **1916, Sanok lub Brody**
3. Rodzice: **Eugeniusz Sarkady, Maria z Krygowskich**
4. Pseudonim: **nieznany, nie wiem, czy miała pseudonim**
5. Data aresztowania: **7 stycznia 1940**
6. Miejsce aresztowania: **Przemysł, w domu ojca na Wyb. Kościuszki (obecnie Wyb. Jana Pawła II),
Więziona w Krakowie w więzieniu Montelupich**
7. Data akcji: **wrzesień 1939 – początek stycznia 1940**
8. Cel akcji: **organizacja przerzutu na Węgry polskich oficerów z Przemysła i Lwowa (między innymi dostarczała oficerom cywilne ubrania)**
9. Data i miejsce śmierci: **29 VI 1940, rozstrzelana w Krakowie (fort w Krzesławicach)**
10. Ekshumacja: **nie było**
11. Aresztowana razem z: **ciotką (siostrą matki) Jadwigą Bilińską z domu Krygowską, wujem Wacławem Bilińskim (mężem Jadwigi Bilińskiej), rówieśnikami (sąsiedzi, przemyscy studenci studiujący we Lwowie) Zdzisławem i Zbigniewem Szczepańskimi, Zbigniewem Grodeckim – razem 6 osób**

Przygotował: Antoni Sarkady

- Kurator Muzeum w Przemysku

Antoni Sarkady

L. dz. 2457/WSK-412/06

Relacja Ryszarda Bilińskiego z Krakowa

(Bolesław)

Ta relacja o wydarzeniach z przed 65 lat, dotyczy 3 osób: Buški Sarkady oraz: (częściowo) moich rodziców Jadwigi i Wacława Bilińskich. Staralem się w miarę moich możliwości przedstawić rzeczywiste wydarzenia, w których bądź to uczestniczyłem, bądź o nich wiem z opowiadań, bądź zdobyłem informacje z relacji opisowych drukowanych w czasopiśmie lub opracowaniach typu książkowego.

Jednocześnie, dokonuję niezbędnych korekt, zwłaszcza w opisach drukowanych, tam gdzie fakty, które znam, rozmiągają się z fikcją do tej pory drukowaną.

Matka Buski, Maria z Krygowskich Sarkady, była siostrą rodzoną mojej matki, Jadwigi z Krygowskich Bilińskich.

To wyjaśnienie rzutuje na wszystko, co poniżej podaję, gdyż jestem jedynym i ostatnim świadkiem w tej grupie rodzinnej oraz „składnicą” wiadomości na temat wydarzeń rodzinnych w latach 30-tych XXw.

Maria Krygowska (matka Buski) zawarła związek małżeński z Eugeniuszem Sarkady (ojcem Buski) w 1906 roku w Sanoku, zaś Buška przysłała na świat w 1916 roku, a więc nieścisłością jest określanie w materiałach ogłoszonych drukiem, że miała lat 18 w chwili jej śmierci z rąk hitlerowców!

Tak więc na początku wojny, miała 23 lata, a jako dodatkową podporą do tego datowania, podać należy, iż w jesieni 1939 r. (wrzesień / październik) miała rozpocząć we Lwowie na AHZ (Akademia Handlu Zagranicznego) 3-ci rok studiów. A z tego, co dotarło do mojej ówczesnej świadomości, powtarzała (w gimnazjum przy ul. Słowackiego w Przemyślu) klasę maturalną, bo naraziła parze nauczycielskiej (o ile pamiętam) niejakiej Skorskiej i Skorskiemu (córka i ojciec obydwój nauczyciele). Ta Skorska to była herod baba, poza tym stara panna, która specjalnie uczulona była na urodę dziewcząt, a Buška - bez uchyby należała do kobiet o wyjątkowej urodzie i figurze (widać to na niektórych zdjęciach z lat 30-tych ub. wieku). Żyjąc w innych czasach, a nie w galicyjskim Przemyślu, miałaby przed sobą karierę teatralną lub filmową, tym bardziej, że świetnie grała na pianinie (miała takowe w ostatnim jej mieszkaniu przy Wybrzeżu Kościuszki 30 - obecnie Jana Pawła II), cudownie wręcz rysowała (i malowała akwarele) - ja byłem jej małym „dreczycielem”, bo stale nudziłem ją o rysunki postaci i scenki z filmów Disney'a, a były znakomite! Miała dobrze ustawiony głos, a przede wszystkim lubiła zabawy taneczne, bale i towarzystwo, lecz wyłącznie umundurowanych (cywil bandą się nie interesowała), chyba, że był to... wojewoda (chyba lubelski) Adam (?) Marian(?) Hełm - Pirgo, który należał do licznych jej (Buški) obłądnych adoratorów.

Scenki z przyjęć w domu jej i jej ojca (Genia - Eugeniusza) dołączam w postaci skanów ze starych zdjęć z lat 30 -tych (ub. wieku).

Kilka słów wyjaśnienia skąd ja o tym wiem? Otóż moja matka Jadwiga z d. Krygowska opiekowała się Bušką po ostatnie chwile jej życia i śmierci w 1940 r. z rąk gestapowskich zbirów w forcie Krzesławickim (nr 49), co również w miarę posiadanych wiadomości przekazuję Tobie (*chodzi o mnie - Antoni Sarkady*) jako ostatniemu w tej linii Sarkady, w tym zakresie, jaki sam posiadam, nic nie ukrywając ani konfabulując.

Po śmierci matki Buški (w 1933 r.) moja matka jako siostra zmarłej, sama nie mając córki (byłem jedynakiem) poczuwała się do obowiązku zaopiekowania się Bušką, tym bardziej, że wdowiec Gienek Sarkady, posiadał jedyną prawdziwą miłość swojego życia, mianowicie... maszynę parową w młynie Żyda Nussbauma, który usytuowany był przy ul Jagiellońskiej w Przemyślu na miejscu obecnego skweru, po stronie od Kamiennego Mostu, sięgając do dwóch (trzech?) pięt nad ziemią i kilku pięt pod ziemią.

Genio Sarkady był tam zatrudniony przy czuwaniu nad sprawnością działania tego stalowego parowego kolosa (wielkość współczesnej lokomotywy parowej kolejowej), a którego to kolosa kilka razy podziwiałem (w czasie odwiedzin), z ukrywanym strachem przed okrutnym hałasem, jaki ta maszyna parowa i powiązane z nią napędy urządzeń młynowych - wytwarzały.

Gienek Sarkady bardzo często nie wracał do domu na noc (nocując przy maszynowni), zaś wracając do domu przesywał czas wolny, kurząc w przerwach w spaniu, swoją straszliwie śmierdzącą (dla mnie) fajkę!

Że opieka mojej matki nad Buską była prawie ciągła, świadczą posiadane resztki z ogromnego kiedyś zbioru m.in. zdjęć ulicznych, na których obie - moja matka i Buska - figurują jak papużki nierozłączki przechodzące (najczęściej) ulicą Franciszkańską i Kazimierzowską - skutecznie różnie zakupy.

Również wyjazdy wakacyjne odbywały się wspólnie, a elementem dodatkowym bywał mój ojciec (Wacław Biliński), który panie (i mnie) zawoził i przywoził z wywczasów. Z tych pobytów wakacyjnych dołączam zdjęcia z lata (dwa miesiące w Jastarni) 1933 r. zaś szczególnie ważny był jeden z wyjazdów (wakacje 1938 r.), gdyż wówczas zatrzymaliśmy się (tj. moja matka, Buska i ja) w domu - gospodarstwie rodziców Kazimierzy Koziół, która była głównym motorem wyspy i aresztowania późniejszej grupy konspiratorów ZWZ-towców przemyskich i ich egzekucji w Krakowie - Krzesławicach, po przewiezieniu aresztowanych z Przemyśla.

Dodać należy, że różnica wieku pomiędzy moją matką (ur. 1901), a Buską (ur. 1916) wynosiła 15 lat i matka moja traktowała ją jak młodszą siostrę.

Wracając na niwę konfabulacji na temat Buški, to z kolei czując się przy niej jak młodszy brat (ur. 1929) - różnica 13 lat, byłem wraz z moją matką niemal w ciągłym zasięgu kontaktów z Buską, z jej znajomymi, jej koleżankami i świadom byłem i jestem tego, w czym działała w okresie do końca 1939 roku! Po pierwsze nie nosiła nigdy imienia Barbara (co z upodobaniem podają różne opracowania drukowane). Po drugie - nigdy (!) nie była harcerką, co konfabuluje opracowanie dotyczące harcerki przemyskich (wyd. Przemyśl 1994).

Po trzecie, nigdy (!) nie była łączniczką tajnej poczty Polska - Węgry!!! Czy w związku z tym prawda jest mniej dramatyczna? Wprost przeciwnie. Wyjaśnić należy, że przez okres 4-ch miesięcy roku 1939 (od 01 IX do 31 XII) oraz 6 dni Stycznia 1940 (aresztowanie nastąpiło 07-01-1940 wieczorem), Buska nie ruszyła się z Przemyśla, stąd wiem, że stale byliśmy razem!. Jak więc mogła być łączniczką Tajnej Poczty! Sprawa szła o dużo, dużo wyższą stawkę, a stawką tą było ekspediowanie oficerów WP z terenu Polski (okupowanej przez Niemców) na Węgry i do Rumunii, uzyskiwanie dla nich „lewych” dokumentów, ubiorów cywilnych i przekazywanie w ręce ludzi parających się przerzutami przez Słowację do państw wyżej wymienionych. Ponieważ moja matka była osobą skrupulatną, prowadziła (o naiwności ówczesna) „rejestr” nazwisk osób, które tą drogą ekspediowano początkowo na południe od granic Polski, a z których dziesiątki (m.in. myśliwscy piloci z lotniska w Skniłowie k/Lwowa -walczący później w Wielkiej Brytanii m.in. w Bitwie o Anglię, m.in. Tadeusz Schiele) drogami tułaczy dostawało się do Francji i Wielkiej Brytanii.

Czas wrócić do wakacji w 1938 r. Otóż Buska, podczas studiów we Lwowie poznała tamże na uczelni, pannę o imieniu Maria (zwaną „Myszką”), córkę posiadaczki ziemskiej (nazwiska nie pamiętam) w Gwoźnicy Dolnej, która to „Myszka” narażała Buśce miejsce do spędzenia wakacji w tejże miejscowości - wsi u gospodarza, który był kołodziejem (mającym również gospodarstwo rolne - a więc nie biedak), o nazwisku Koziół, posiadającym oprócz własnej żony - córkę i dwóch synów. Właścicielka ziemiska mieszkała w rezydencji drewnianej (modrzew) piętrowej wraz ze swoją babką, matką oraz córką „Myszką” - cztery babony, które wówczas poznałem, ale dopiero w 1939 r., gdy na wakacje zjechaliśmy już do tych ziemian. Majątek ziemski nie mały: sad, pasieka, bydło, konie, zabudowania dworskie i sfera (kilkanaście psów) różnej maści i wielkości. Podczas wakacji w roku 1938, córka tego kołodzieja (Kazimiera Koziół) spodobała się Buśce jako osoba bystra i do pracy chętna (pracy w Przemyślu, niezłe płatnej) i Buska zatrudniła ją („Kazikę”) u siebie w mieszkaniu przy Wybrzeżu Kościuszki 30, jako pomoc domową, przy czym matka moja doglądała pracy tej służącej, podczas Buški nieobecności, gdy ta pokojówka prowadziła dom Gienia Sarkadego, który w czasie Buški studiów we Lwowie był w Przemyślu sam (mieszkanie na I piętrze, b. duże 3 pokoje w amfiladzie + kuchnia + przedsionek+ sanitariaty z łazienką).

Tu dodać należy, że ojciec Buški, Gienek pozostał w październiku 1939 w prawobrzeżnym Przemyślu - granica na Sanie - pracując nadal w młynie jako główny mechanik u Żyda Nussbauma, a następnie (przed czerwcem 1941 roku) zamieszkał u swojej późniejszej żony, Żydówki Cecylii Grunberg, z którą ożenił się we wrześniu 1942 roku.

Podczas adorowania Buski przez oficerów (Przemyśl, jako garnizon X DOK -Dowództwo Okręgu Korpusu - miał wszystkie rodzaje broni, łącznie z czołgami w Żurawicy i lotnisko w Hurku na wschód od miasta za Bakońcycami), Buska była obwożona „łazikami” (ówczesne samochody

terenowe) na wycieczki pozamiejskie, podczas których ja pełniłem rolę przyzwoitką korzystając i z samochodu i z koni, gdy panowie oficerowie przyjeżdżali z ordynansami w parę zwierząt 4-ro kopytnych a zostawali z wizytą. Przyzwoitką była również moja matka podczas wizyt, gdy ja trząłem tyłek na koniu, jadąc za koniem ordynansa po przemyskich fortyfikacjach.

Ta „Kazika” nabierając ogłady miejskiej i jeżdżąc z kierowcami oficerskimi, wchodziła coraz głębiej w tajniki życia domowego Buški, nie będąc powiernicą, była traktowana jednak nie na oschły dystans, lecz jak domownik, a ponieważ prowadziła gospodarstwo domowe, wiedziała o rzeczach (już w trakcie wojny 1939 roku), o których wiedzieć nie powinna m.in. o „wysyłkach” oficerów poza południową granicę Polski.

Nie jest rzeczą wykluczoną, iż w pewnym momencie doszła do wniosku, iż takie mieszkanie (jak Buški) może jej się przydać i gdy nadeszła odpowiednia chwila (zaaresztowanie w mieszkaniu Buski 6-ciu osób: Buška, moja matka i ojciec oraz 2 bracia Szczepańscy i Zbigniew Górecki) i nastąpiła jednocześnie rewizja (gestapowców była chmara i mundurowych i w cywilu) poszła Kazika do piwnicy z gestapowcem (pono dostała najpierw „pro forma” po pysku) i wskazała miejsce ukrycia w murze (w szparze pomiędzy cegłami) listy wyekspediowanych osób, bagatela ok.... 60-ciu!

Dołożyły się do tego sterty pocztówek i listów z Węgier i Rumunii, podpisanych (dla „niepoznaki”) imionami żeńskimi - od różnych Stasi, Jasi i innych męskich imion przerobionych na żeńskie. Taka prawdziwa konspiracja! Dwie szufladki od stolików nocnych, stojących przy łóżkach w pokoju, w którym nastąpiło aresztowanie pełne były tej korespondencji z datami po wrześniu 39-go roku. Więcej nie było potrzeba. Ja byłem przy tym, leżąc już w łóżku, gdy 6-tka dorosłych (Buška, moi rodzice, dwaj bracia Szczepańscy i Zbigniew Górecki) jeszcze przed wtargnięciem Niemców i sakramentalnym >Hande hoch!< - deliberowała przy stole na te tematy w tym samym dużym pokoju (tylko jeden pokój był opalany, ze względu na braki opału, a mrozy były srogie.

Tak, więc kolejną nieścisłością jest pisanie o zdradzie „ukraińskiej nacjonalistki”; w tym konkretnym przypadku prawda jest smutniejsza - o polskiej dziewczynie z Gwoźnicy Dolnej, która później po aresztowaniu trójki osób z moich najbliższych, uprawiała u Buski w mieszkaniu orgie z niemieckimi żołnierzami, aż do mniej więcej połowy 40-go roku, czyli do śmierci aresztowanych.

Potem mieszkanie przekazano bratu mojej matki Bolesławowi (mieszkał przy ul. Grunwaldzkiej 62 – tego domu już nie ma, jest tam osiedle - blokowisko), z poleceniem usunięcia mebli i sprzętu, celem jego (mieszkania) zwolnienia.

Kazika zniknęła, ale miała dwóch braci, którzy jak korek na wodzie wyskoczyli w momencie odzyskania „niepodległości” w lipcu 44-go i zasiedli w budynku... Bezpieki. (ul. Krasieńskiego 29) jako przedstawiciele nowej władzy! Wcześniej w okresie okupacji niemieckiej była tam siedziba... Gestapo. Swoją drogą do swego po swoje,

Bolesławowi Krygowskiemu (bratu mojej matki) po wojnie znajomi odradzali zgłoszenie rodzinnej tragedii i wskazywanie zdrajczyń, gdyż mogło się to tragicznie skończyć dla resztek pozostałej przy życiu rodziny, tym razem z rąk sowieckich a polskich slugusów.

Wracając do opowieści o Bušce uwzględniając jej nieprzeciętną urodę słowiańską (jasne blond włosy, niebieskie oczy), nie dziwi, że w ciepłe jej urody „wygrzewały” się jej mniej urodziwe koleżanki, otaczając ją wiankiem, korzystając z Buski znajomości, szukając dla siebie adoratorów w oficerskich mundurach. Należy dodać, iż przed rokiem 1939-tym września, status oficerski był bardzo wysoko notowany, a armia polska cieszyła się prawdziwym wręcz uwielbieniem społeczeństwa, za swoje nie tak dawne zwycięstwa w I wojnie światowej i odzyskaniu niepodległości po 123 latach zaborów.

Tu dochodzimy do momentu skąd młoda i urodziwa panna posiadająca również inne atrybuty na doskonałą żonę i panią domu oficerskiego miała takie powodzenie u płci brzydkiej i w jaki wręcz rewelacyjny sposób wykorzystwała te możliwości właśnie przy działalności „ewakuacji” zarówno znajomych oficerów, jak również ich kolegów poza granice okupowanej Polski, w najlepszym ówczesnie okresie, kiedy Szwaby nie miały jeszcze tak szczelnie zamkniętych granic, jak już w roku 1940 i później. W tym miejscu dochodzą wątki dwóch „zaciekłych” adoratorów Buski, zadurzonych w niej po uszy, jeden to porucznik (ówcześnie) Maciej Kozubal (wymieniony w opracowaniu dotycz. Harcerki przemyskich - na str. 193 -jako przewodniczący Klubu byłych żołnierzy Garnizonu Przemyskiego; adorator Buski w latach, gdy mieszkała z ojcem swoim przy ul. Krasieńskiego, tuż przy

wiadukcie kolejowym, po stronie lewej idąc od strony placu Konstytucji), oraz drugi, barwna postać późniejszego partyzanta z lat wojny i powojnia, który ówczesnie był ppor. (por.?) a nie kapitanem (!) w pułku artylerii ciężkiej (5PAC) Jasio Dubioniowski - „Salwa”! Niewielkiego wzrostu (jak Wołodyjowski) o duszy artysty, świetny rysownik i malarz akwarelista - robił kotyliony oraz karneciki (do tańców) na zabawach przez Buskę organizowanych (przy Wybrzeżu Kościuszki 30). Ja wówczas, jako mały 10-cio latek obsługiwałem gramofon (z dużą tubą) i czarnymi dużymi płytami z muzyką taneczną.

Pierwszą i podstawową bzdurą w tym (dołączonym) artykule gazetowym, jest ta, że do początku wojny '39 roku nie tylko nie miał dzieci, ale również nie był żonaty. Widywałem go często, gdyż mieszkał w domu-wilii, tuż za budynkiem przy ul. Bema 6, w którym na I piętrze mieszkałem z moimi rodzicami. Po 15-tym września '39 otrzymaliśmy wiadomość, iż zginął w obronie Przemyśla - co jak się okazało było nieprawdą! A dowiedziałem się o tym dopiero z tego artykułu gazetowego z lipca 2004 r.!

Dziwić może liczba ekspediowanych za granicę - na południe osobników, ale Buska we Lwowie studiując, znów podobnie jak w Przemyślu wpadała w oczy podczas tamtejszych imprez balowo-tanecznych, nowej (dla niej) formacji wojskowej, mianowicie lotników, (do tego myśliwców) z pułku lotniczego w Skniłowie (przedmieście Lwowa), którzy na przemyskie bale karnawałowe przyjeżdżali - na zaproszenie Buski - powodując zapiekłą zawiść - swoimi wspaniałymi mundurami w kolorze stali oraz białymi koszulami „pod” czarnym krawatem - pośród oficerii przemyskiej zielono mundurowej. Było, na kogo patrzeć.

Na kilka nazwisk bywalców ze Lwowa, natknąłem się (w czasie przeszłym) podczas lektury książek o losach i wyczynach polskich lotników na Zachodzie (w Anglii) podczas 2 Wojny światowej. Między innych utkwiło mi w pamięci nazwisko bodajże Tadeusz Schiele autor książki (chyba nie mylę) „Messerschmity w słońcu”.

„Lwowiaczy” również przez Przemyśl, przemykali się na południe (Węgry, Rumunia) i dalej przez Morze Czarne i Śródziemne do Francji a później do Anglii.

I taka jest prawda o wspaniałej dziewczynie Busi Sarkadównej, co relacjonuje jej kuzyn, mający spośród jeszcze żyjących, ostatni kontakt z nią, wieczorem w dniu 07 stycznia 1940 r.

Gdyby nurtowały Cię (*to do mnie – Antoni Sarkady*) jakieś pytania, na sprawy tu poruszone, pytaj, dopóki jeszcze żyję. Telefon kontaktowy: 012411-74-42; o każdej porze dnia i nocy, zawsze jestem gotów do wymiany myśli.

Jest to pierwsza i jedyna relacja z minionych wydarzeń, którą dla Twoich zainteresowań rodzinnych i zawodowych (jesteś kustoszem Muzeum) przedkładałam na Twoje ręce w formie pisemnej w 66 -tą rocznicę aresztowania moich rodziców Jadwigi i Wacława Bilińskich oraz kuzynki Bolesławy Sarkady (ze strony mojej matki, jako siostry matki Bolesławy Sarkady).

Aresztowanie nastąpiło dzień po Święcie Trzech Króli tj. 07-01-1940 w godzinach wieczornych. Byłem przy tym obecny. Aresztowania dokonało przemyskie gestapo (kilku osobników mundurowych i cywilnych) po przeszukania pomieszczeń (rewizji mieszkania). Dokonane zostało w mieszkaniu Buski (przy Wybrzeżu Kościuszki 30) na I piętrze, które prawie w całości zajmowała Buska z ojcem Eugeniuszem.

Następnego dnia 08-01-1940 r., do tego mieszkania została przewieziona tylko moja matka z gestapowcem konwojentem (cywil), który przybył, aby zabrać całą korespondencję, która przychodziła z południa Europy (Węgry, Rumunia) od wyekspediowanych. Ten pobyt nie trwał długo i był to dzień, w którym po raz ostatni widziałem matkę. Było to przed południem.

Po południu zostałem zaprowadzony (przez zdrajczynię Kazikę Koziół) do brata mojej matki, Bolesława Krygowskiego, u którego przetrwałem wojnę i krótki okres po wojnie (do października '48). Później był Kraków, - ale to już inna/historia
Kraków, dnia 24 lutego 2006 r.

Ryszard Biliński

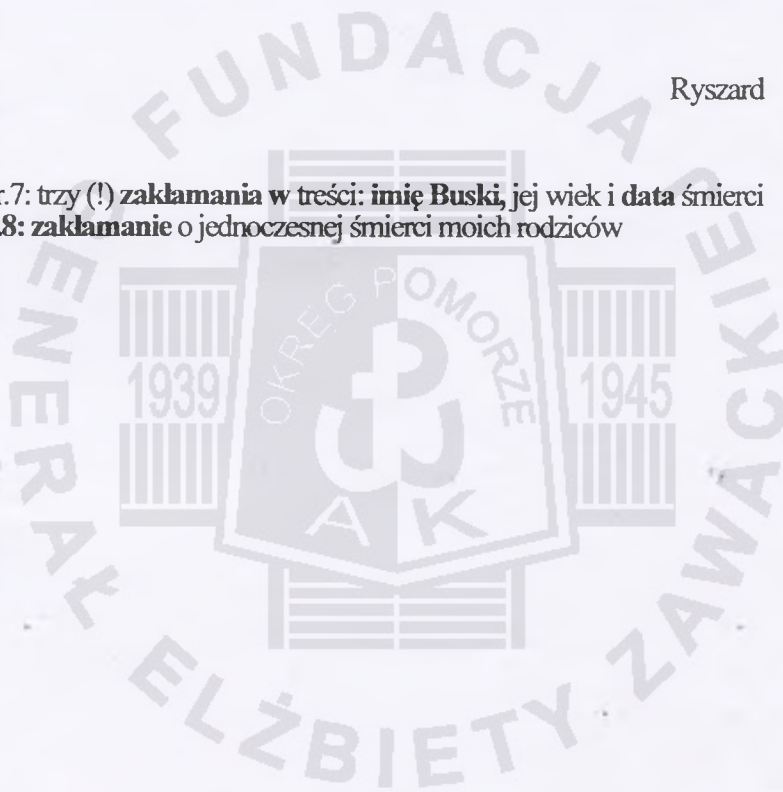
W październiku 2005 roku., Podczas pobytu w Przemyślu i pożegnaniu się z Tobą przed muzeum w Rynku, powiedziałem Ci, że otrzymasz moją relację, - bo danego słowa nie rzucam na wiatr.

Przepraszam za długi okres oczekiwania, ale mam swój czas równie „obłożony” - jak język człowieka w gorączce innymi sprawami, i musiałem wygospodarować trochę czasu na poszukiwanie materiałów, skompletowanie i dorobienie opisu, co niniejszym czynię. Raz jeszcze przepraszam, ale oczekiwania nie zawiodłem.

Z serdecznymi pozdrowieniami dla
Ciebie, Twojej Żony
i rodziny, którą posiadasz

Ryszard

Załącznik nr.7: trzy (!) **zakołowania** w treści: **imię Buski**, jej wiek i **data** śmierci
nr.8: **zakołowanie** o jednoczesnej śmierci moich rodziców



IV Korespondencje

- Korespondencja rodzinna z polecenia Busi - Bolesławy Sarkady - przepisana, dot. okresu 15. V. 40 do 27. VI. 40. Msp. oryg. Rkp. oryg. Dwa egzemplarze puystawne pna sZAK Rzeszów, 8. XI. 06. K. 4, s. 1-6.
- Korespondencja e-mail pomiędzy Antonim Sarkadyem i Marcinem Kopec 19-20 października 2006. Wydruki z internetu. K. 4, s. 7-13.



Str. 1.

dn. 15. V. 40.

Łaskawy Panie!
Piszę z polecenia Busi.
Prosi więc o walizkę czarną, płaszcz
letni, torebkę granatową, sukien=
kę niebieską w białe paski, wraz
z paskiem (z tego samego mate=
riału), sukienkę różową wełnia=
ną. Poza tym 200 zł i dużo,
dużo jedzenia.

Busia ma teraz większe przywi=
leje, tak że będzie mogła roz=
mawiać z panem dobrą godzi=
ną. Jeżeli więc Pan może, to
proszę przyjechać, i to wszystko
str. 2
przywieźć.

Co zaś do p. Wisi¹, to teraz ma
więcej swobody, rozmawia często
z p. Wenkiem², tylko strasznie
martwi się o Rysia³. Może więc
Rysiu napisze, taki olbrzymi
list, a Pan poda przez Busię.
Na wszelki wypadek podaję
mój adres, więc jeżeliby Pan
nie mógł przyjechać to proszę
podać do mnie, a ja doręczę
Busi, jako że tam mam
większe prawa i znajomości,
jako stara pensjonariuszka.
Za całość paczki ręczę honorem.

Str. 3.

Czy Pan otrzymał list przez panią
Górecką?

Załączam serdeczne
pозdrowienia
Słowiczek Hela

<u>Kraków</u>	Od mostu kolejo=
Dębni	wego (stacji)
ul. Różana 9	Jedzie się 5-tką
m. 7	Do mostu Dębnickie=
II p.	go, a od mostu
	3 minuty drogi
	na Różaną.

H.

¹ Wisia – to ciotka Bolesławy, siostra jej matki, aresztowana wraz z nią.

² Wenek – to Wacław Biliński, wuj Bolesławy, mąż Wisi.

³ Rysio – to syn Wisi i Wenka, obecnie mieszka w Krakowie. W 1939 roku miał 10 lat.

11 List napisany p. Helene Stawiczek, która miała
dyskretnie do wiadomości w Krakowie, adresowany do Stojcie Bolestaj Szukady.
Zachowaniem oryginalny układ graficzny listu,

Na okłonce oryginalnie napisanej Anonim Szukady.

Łódź



Str. 1

27. VI. 40.

Kochana Pani

Jeszcze raz bardzo dziękuję za gościnę i przepraszam za kłopot jaki sprawiłam moją osobą. Z kolei donoszę że Kazika nie była w „pensjonacie”, więc nie rozmawiała ani z ciocią ani z Busią. Ciocia i Busia już są po sądzie i mają już zatwierdzone wyroki, ale jakie nikt nie wie. Tych co mieli zwolnić to już zwolnili. Żal mi tylko cioci – biedna kobieta. Prawdopodobnie pojedą na dalszą wycieczkę, ale

Str. 2.

dokąd? Teraz nic pomóc nie mogę bo są odizolowane na II p. – Jeżeli ktoś będzie od Państwa w Krakowie, to proszę wstąpić do mnie, gdyż mam walizkę Busi. Poza tym Busia zwróciła mi część garderoby. Również cukru, orzechów ani konfitur nie spotrzebowałam, więc wszystko to chcę odesłać. Dowiaduję się często o ciocię i B. więc jeżeli zajdzie jakaś zmiana to napiszę. Odbyły się dwie Msze św. za nie na ich życzenie. Jedyłą nadzieję mają w Bogu.

Str. 3.

Również i ja dużo przeżyłam w ostatnich czasach, gdyż ojca i braci przenieśli z Krakowa, a jechać za nimi nie mogę, bo do Rzeszy nie mogę dostać przepustki, pomimo dużych starań. Żyję, ale już bez żadnej nadziei ich zobaczenia. Proszę się nie gniewać że piszę o moich zmartwieniach, gdyż to Państwa mało obchodzi, ale to takie przykre

Kończąc zasyłam
serdeczne pozdrowienia
i ukłony, dla
dzieciaczków ucałowania
Helena

Przyjeżdżaj do Krakowa, Rzeszów, 8 X 06 10/4
L. 2. 2457/ASK-412/26

Str. 1.

dn. 15. V. 40.

Łaskawy Panie!
Piszę z polecenia Busi.
Prosi więc o walizkę czarną, płaszcz
letni, torebkę granatową, sukien=
kę niebieską w białe paski, wraz
z paskiem (z tego samego mate=
riału), sukienkę różową wełnia=
ną. Poza tym 200 zł i dużo,
dużo jedzenia.

Busia ma teraz większe przywi=
leje, tak że będzie mogła roz=
mawiać z panem dobrą godzi=
ną. Jeżeli więc Pan może, to
proszę przyjechać, i to wszystko
str. 2

przywieźć.

Co zaś do p. Wisi¹, to teraz ma
więcej swobody, rozmawia często
z p. Wenkiem², tylko strasznie
martwi się o Rysia³. Może więc
Rysiu napisze, taki olbrzymi
list, a Pan poda przez Busię.
Na wszelki wypadek podaję
mój adres, więc jeżeli by Pan
nie mógł przyjechać to proszę
podać do mnie, a ja doręczone
Busi, jako że tam mam
większe prawa i znajomości,
jako stara pensjonariuszka.
Za całość paczki ręczone honorem.

Str. 3.

Czy Pan otrzymał list przez panią
Górecką?

Załączam serdeczne
pозdrowienia

Słowiczek Hela

Kraków

Dębniki
ul. Różana 9
m. 7
II p.

Od mostu kolejo=
wego (stacji)
Jedzie się 5-tką
Do mostu Dębnickie=
go, a od mostu
3 minuty drogi
na Różaną.

H.

¹ Wisia – to ciotka Bolesławy, siostra jej matki, aresztowana wraz z nią.

² Wenek – to Waclaw Biliński, wuj Bolesławy, mąż Wisi.

³ Rysio – to syn Wisi i Wenka, obecnie mieszka w Krakowie. W 1939 roku miał 10 lat.

15/5

04.V.40

List napisany przez p. Helenę Słowiczek, która miała dojście do więzienia w Krakowie, adresowany do stryja Bolesławy Sarkady (brata jej matki). Zachowałem oryginalny układ graficzny listu.



Szanowny Panie
 Dziękuję bardzo
 za listy i za
 wiadomości
 które mi przysłała
 i za to że mi
 napisała. Jestem
 bardzo wdzięczna
 za wszystko co
 dla mnie zrobiła
 i za to że mi
 napisała.

Listy - to jest listy napisane w Krakowie. W 1939 roku była to
 Warszawa - to jest listy napisane w Warszawie. W 1945 roku była to
 Warszawa - to jest listy napisane w Warszawie. W 1945 roku była to

Str. 1

27. VI. 40.

Kochana Pani

Jeszcze raz bardzo dziękuję za gościnę i przepraszam za kłopot jaki sprawiłam moją osobą. Z kolei donoszę że Kazika nie była w „pensjonacie”, więc nie rozmawiała ani z ciocią ani z Busią. Ciocia i Busia już są po sądzie i mają już zatwierdzone wyroki, ale jakie nikt nie wie. Tych co mieli zwolnić to już zwolnili. Żal mi tylko cioci – biedna kobieta. Prawdopodobnie pojedą na dalszą wycieczkę, ale

Str. 2.

dokąd? Teraz nic pomóc nie mogę bo są odizolowane na II p. – Jeżeli ktoś będzie od Państwa w Krakowie, to proszę wstąpić do mnie, gdyż mam walizkę Busi. Poza tym Busia zwróciła mi część garderoby. Również cukru, orzechów ani konfitur nie spotrzebowałam, więc wszystko to chcę odesłać. Dowiaduję się często o ciocię i B. więc jeżeli zajdzie jakaś zmiana to napiszę. Odbyły się dwie Msze św. za nie na ich życzenie. Jedyłą nadzieję mają w Bogu.

Str. 3.

Również i ja dużo przeżyłam w ostatnich czasach, gdyż ojca i braci przenieśli z Krakowa, a jechać za nimi nie mogę, bo do Rzeszy nie mogę dostać przepustki, pomimo dużych starań. Żyję, ale już bez żadnej nadziei ich zobaczenia. Proszę się nie gniewać że piszę o moich zmartwieniach, gdyż to Państwa mało obchodzi, ale to takie przykre

Kończąc zasylam
serdeczne pozdrowienia
i ukłony, dla
dzieciaczków ucałowania
Helena

14/7

MK>> From: AntoniSarkady [mailto:asarkady@wp.pl]

MK>> Sent: Thursday, October 19, 2006 1:20 AM

MK>> To: m4st3rk@gmail.com

MK>> Subject: pytanie do Pani Wierzbickiej - Kopec (boleslawasarkady)

MK>

MK>

MK>>

MK>

MK>> witam ,

MK>

MK>> kilka dni temu rozmawiał ze mną telefonicznie Pan Wojcik z

MK>> rzeszowa w sprawie informacji o mojej stryjecznej

MK>> siostrze Bolesławie Sarkady, do kiedy mogę dostarczyć Pani

MK>> informacje o niej?

MK>> z poważaniem ,

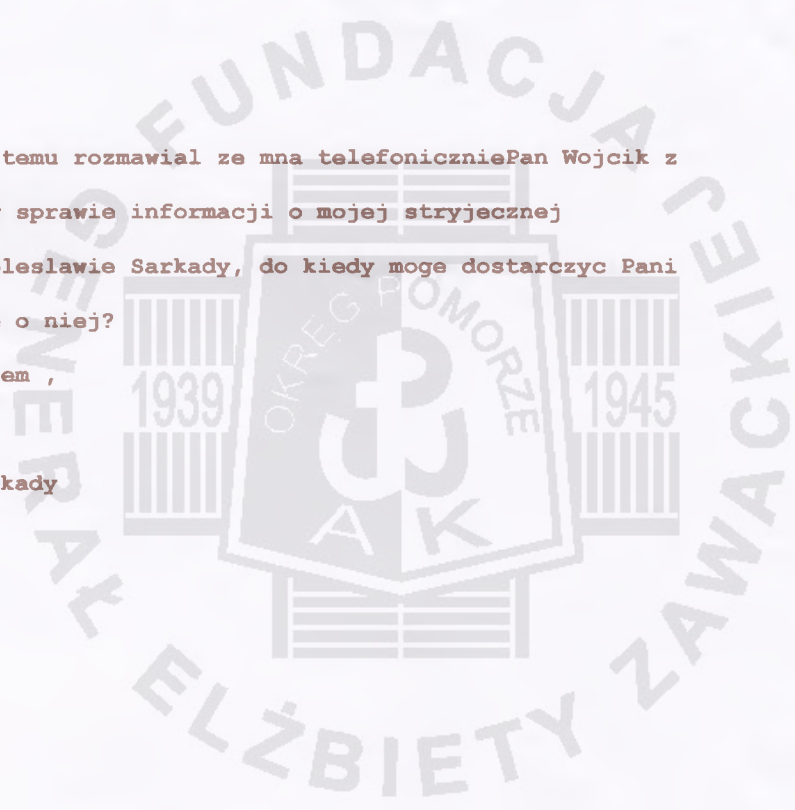
MK>

MK>> antoni sarkady

MK>

MK>

MK>



15/8

MK>

MK>

MK>

MK>

MK> --

MK> Best regards,

MK> Antoni

<mailto:asarkady@wp.pl>

MK>

--
Best regards,
Antoni

<mailto:asarkady@wp.pl>



Marcin Kopec

Od: Antoni Sarkady [asarkady@wp.pl]
Wysłano: 19 października 2006 23:39
Do: Marcin Kopec
Temat: Re[4]: pytanie do Pani Wierzbickiej - Kopec (bolesława sarkady)
Załączniki: Kopia List z 27. VI. 1940.doc; List z 15. 05. 1940...doc; B. Sarkady.doc

Hello Marcin,
Dobry wieczór,
tymczasem wysłałam dwa listy z więzienia w Krakowie (Montelupich), wysłane do wuja Busi (brata jej matki) i jego żony przez pewną kobietę z Krakowa, która miała możliwość przekazywania paczek do więzienia.
Ponadto kilka fotografii. Proszę ocenić, czy ich jakość będzie dobra (jeśli trzeba zeskanuję w innej rozdzielczości). przy okazji mam pytanie - jaka publikację Państwo przygotowują?
jestem b. zadowolony, że ukaze się taka publikacja, ja Busi nie znałem, bo urodziłem się w 1953 roku, ale znam ja z opowiadań mego ojca (jej ojciec i moj byli braćmi).
pozdrowienia
antoni sarkady

Thursday, October 19, 2006, 9:19:12 PM, you wrote:

MK> Jak najbardziej tak.

MK>

MK> From: AntoniSarkady [mailto:asarkady@wp.pl]
MK> Sent: Thursday, October 19, 2006 6:25 PM
MK> To: Marcin Kopec
MK> Subject: Re[2]: pytanie do PaniWierzbickiej - Kopec (bolesława sarkady)

MK>

17/10

Marcin Kopec

Od: Antoni Sarkady [asarkady@wp.pl]
Wysłano: 19 października 2006 23:39
Do: Marcin Kopec
Temat: Re[4]: pytanie do Pani Wierzbickiej - Kopec (bolesława sarkady)
Załączniki: Kopia List z 27. VI. 1940.doc; List z 15. 05. 1940...doc; B. Sarkady.doc

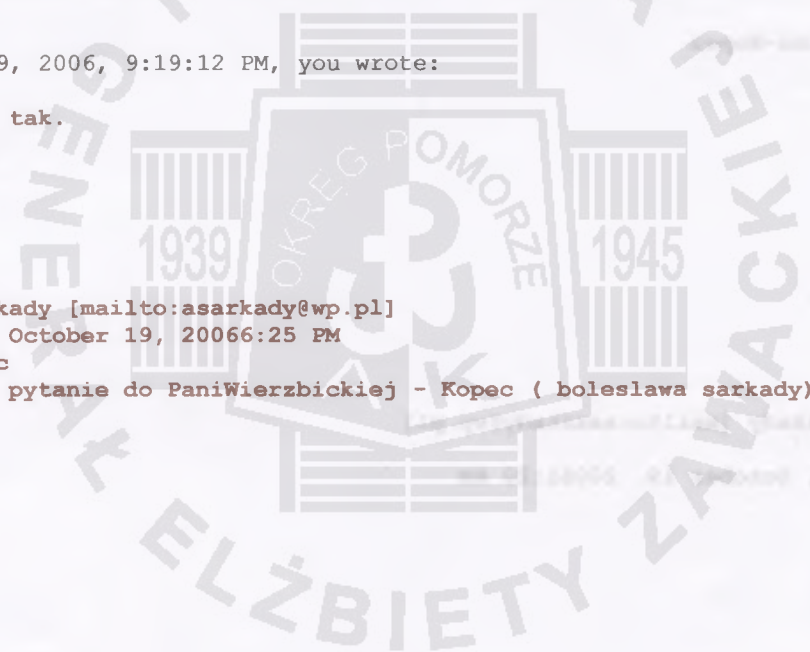
Hello Marcin,
Dobry wieczór,
tymczasem wysyłam dwa listy z więzienia w Krakowie (Montelupich), wysłane do wuja Busi (brata jej matki) i jego zony przez pewną kobietę z Krakowa, która miała możliwość przekazywania paczek do więzienia.
Ponadto kilka fotografii. Proszę ocenić, czy ich jakość będzie dobra (jeśli trzeba zeskanuję w innej rozdzielczości). przy okazji mam pytanie - jaka publikację Państwo przygotowują?
jestem b. zadowolony, że ukaze się taka publikacja, ja Busi nie znałem, bo urodziłem się w 1953 roku, ale znam ja z opowiadań mego ojca (jej ojciec i moj byli braćmi).
pozdrowienia
antoni Sarkady
Thursday, October 19, 2006, 9:19:12 PM, you wrote:

MK> Jak najbardziej tak.

MK>

MK> From: AntoniSarkady [mailto:asarkady@wp.pl]
MK> Sent: Thursday, October 19, 2006 6:25 PM
MK> To: Marcin Kopec
MK> Subject: Re[2]: pytanie do PaniWierzbickiej - Kopec (bolesława sarkady)

MK>



10/11

MK> Hello Marcin,

MK> czy moge tez wyslac jakies fotografie?

MK> a. s

MK> Thursday, October 19, 2006, 2:27:47 PM, you wrote:

MK>

MK>> Dzień dobry,

MK>

MK>> Informacje te potrzebne są jaknajszybciej,
MK>> najlepiejjszcze w tym tygodniu.

MK>

MK>> z poważaniem,

MK>

MK>> Janina Wierzbicka-Kopeć

MK>

MK>>

MK>

MK>

MK>

MK>

MK>> From: AntoniSarkady [mailto:asarkady@wp.pl]

MK>> Sent: Thursday, October 19, 2006 1:20 AM



IV/13

MK>

MK> Hello Marcin,

MK> czy moze tez wyslac jakies fotografie?

MK> a. s

MK> Thursday, October 19, 2006,2:27:47 PM, you wrote:

MK>

MK>> Dzień dobry,

MK>

MK>> Informacje te potrzebne są jaknajszybciej,
MK>> najlepiejjszcze w tym tygodniu.

MK>

MK>> z poważaniem,

MK>

MK>> Janina Wierzbicka-Kopeć

MK>

MK>>

MK>

MK>

MK>

MK>

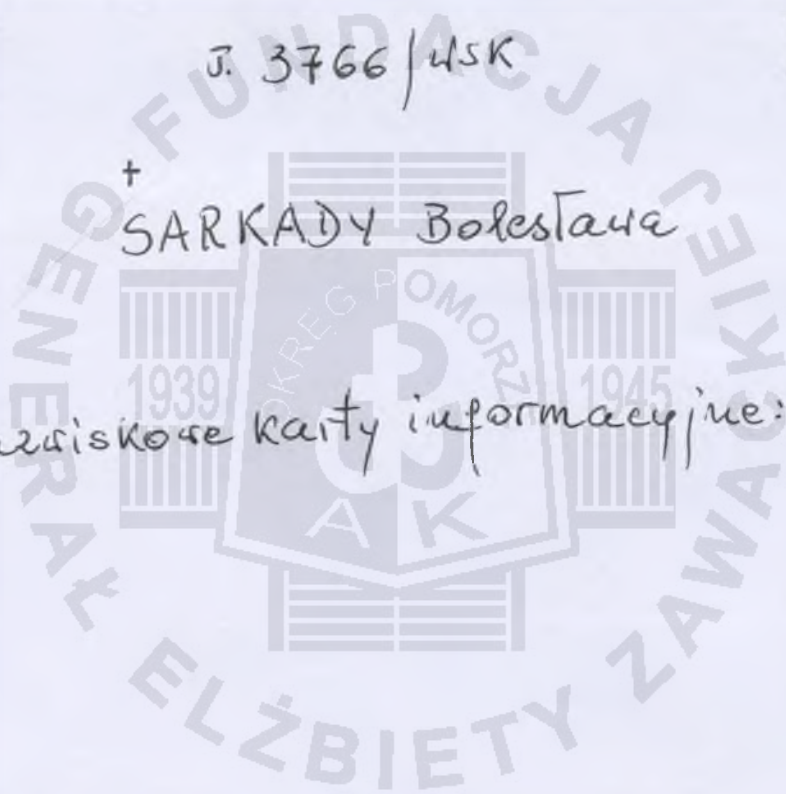


J. 3766 / 45K

AK Kraków
obr. Pienyski

+ SARKADY Bolesława

v. Nazwiskowe karty informacyjne: 2



T. 3766/WSK

SARKADY BOLESLAWA

AK

1939

OKREG POMORZE

1945

AK



i

J. 3766/WSK

AK Kraków
obu. Pucmyś

+
SARKADY Bolesława

Dr. Materiały sarkaficofone.

Dr. Rojek 2015.

SARKADY Bolesława

vi. Fotografie

1. B. Sarkady bezp przed wojnę, [b.d.], ksero, szt. 2
2. z koleżanką, przed wojnę, Przemysł?, Luów?,
ksero, szt. 2
3. w środtku, w otoczeniu adoratorów,
B. Narodzenie 1836 r. Przemysł, ksero, szt. 2
4. Przyjęcie w domu, [b.d.], ksero, szt. 2
5. okres dzieciństwa, Suzok 1818(?) r. ksero, szt. 2
6. zolj. z pierwszej kom. Świętej, [b.d.], ksero, szt. 2
7. zolj. z pierwszej komuni Św. Kłęcz, [b.d.],
ksero, szt. 2

1)



Bolesława Sarkady bezp. przed wojną

1. WSK — Teatki osobowe
2. T. 3FGG/WSK

3. Ksero

4. ...

5. Sarkady Bolesława

2 d. ...

ps. ...

6. Fot. ... l.p.d.J

7. ...

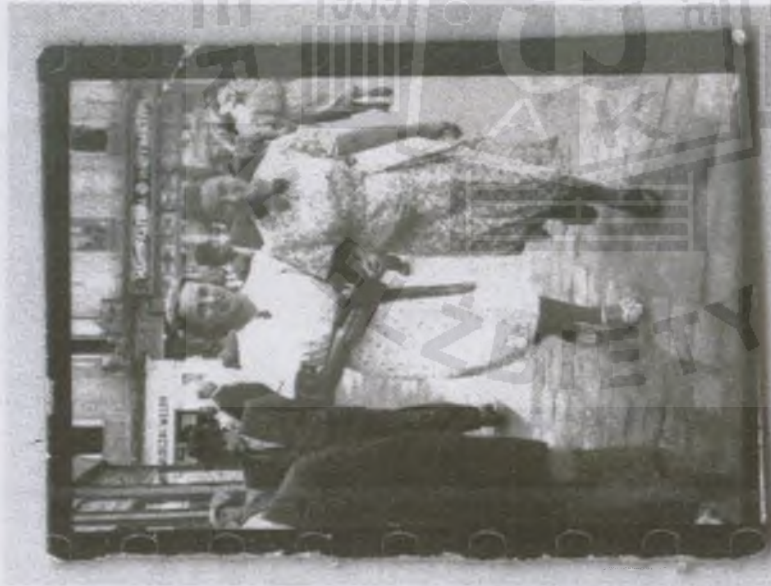
Uwagi: opis... Bolesława Sarkady
bezp. przed wojną.

Bolesława Sarkady bezp. przed wojną



2)

1. WSK - Jechałi Osobowe
2. T. 367 3766/WSK
3. Ksero
4.
5. Sarkady Bolesława
6. z ol... P.S....
7. Fot... [b.d.]



Uwagi: Opis .. Bolesława
Sarkady (w jasnej sukni) z koleżanką.
Przemysł? Lwów?, bezpośrednio
przed wojnę

Bolesława Sarkady (w jasnej sukni) z koleżanką. Przemysł (?), Lwów(?) bezpośrednio przed wojną.



37



B. Narodzenie 1936. Przemysł, Busia w środku, w otoczeniu dwóch adoratorów. Po lewej stronie ciotka Wisia Bilińska, po prawej wuj Wenek (Wacław) Biliński

4)



Przyjęcie w domu u Busi, Busia w środku (blondynka)

5)



Bolesława Sarkady. Sanok 1919(?)



6)



i Romania 50.

7)



I Komunia święta



tablica z Jerzym Kopci
Buzolte
tablica z Anną Sokołowską
Muzeum w Przemysku

+ 1940

IX 1939

Sz P - ZWZ.
Obcy, Przemysł
Okr. Krolewski

+ SARKADY Bolesława

3766/45K

SARKADY BOLESTARA

